

## PISMO DLA WSZYSTKICH.

30 maja: Feliksa pap.  
31 maja: Petronelli p.

Poznań, piątek, 29 maja 1874.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 47.  
Zachód słońca o godz. 8 min. 7.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu. W cenniku gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko” zapisane na str. 30 (Vierter Nachtrag zum Zeitungs-Preis-Courant pro 1874).

**Główna agentura do przyjmowania przedpłaty i inseratów** znajduje się u p. **Kazimierza Neumana** w Poznaniu, przy Szkolnej ulicy Nr. 4. Oprócz tego przyjmują przedpłatę: Księgarnia p. J. K. Zupańskiego, przy Nowej ulicy; księgarnia Reyznera, przy Wodnej ulicy; nadto: pp. **Sobecki**, Szkolna ulica 11; **St Hofman**, św. Marcin 23; **Murkowski**, Wielkie Garbary 6; **Stachowski**, Róg Rynku i Wronieckiej ulicy; p. **Pawłowska**, Wrocławska ulica 6; **Kaniewski**, Wodna ulica; **Duchowski**, Podgórna ulica 14; **Unruh**, Półwiejska ulica 9; **Krakauer**, Strzelecka ulica 20; **Affeltowicz**, na Chwaliszewie; **Mondré**, na Chwaliszewie; **Golis**, Ostrówek 1; **S. Żychliński**, Berlińska ulica; **Miskiewicz**, Stusarska ul. 6; **Ditterle**, Plac Sapieżyński 3; **Michaelis**, Małe Garbary 11.

### Ognisko

można jeszcze zapisać na pocztę najbliższej na czerwiec za **6 sgr. 8 fen.**

a w Poznaniu w Ekspedycyi i w agencjach za **6 sgr.**

### Prawa i obowiązki wiejskich patronów szkoły.

#### I.

Zbliża się czas, kiedyto kilkudziesięciu kandydatów do stanu nauczycielskiego, opuściwszy ławę szkolną, będzie się ubiegało o posadę. W czerwcu odbędzie się ten popis w seminarjach, a już dziś niektórzy z kandydatów starają się o zapewnienie sobie tej lub owej donośnej posady wiejskiej, mało się troszcząc o zdanie patrona szkoły, którego też najczęściej mało to obchodzi, co się w szkole gorliwie, broniąc praw naszych na każdym kroku, nie byłoby w niej niejednego, na które tak narzekać lubimy. Ale łatwiej narzekać jak pracować! Temu to właśnie usposobieniu naszemu zawdzięczamy, że dotychczas już kilku kandydatów pozyskało posady, a przynajmniej zapewnienie, że je otrzymają, nie pytając się o to naszych patronów szkoły.

Zastanówmy się jednak nad prawami i obowiązkami patrona wobec wyboru nauczyciela.

Powszechne Prawo krajowe w cz. II, tyt. XII znaczne nakłada na patronów obowiązki, a tych każdy z nich dotrzymać musi, bo władze administracyjne zmuszają go do tego; — prawa nie zawsze lubi ktoś komu innemu przypominać, najpewniej też, jeśli się każdy sam ich nauczy, i jeśli ich bronić będzie na mocy przepisów państwowych.

Patronem szkoły jest dzidzie wsi, w której się szkoła znajduje, a na mocy § 4 Instrukcyi z dnia 21 października 1842 r. jest patron szkoły wiejskiej prezesem dozoru szkolnego, radzącego nad losem szkoły. Dotychczas zbyt wygodnie rozumieliśmy ten urząd, zlewając, na co zresztą instrukcja zezwala, prezesostwo na inspektora szkoły miejscowej. Tego rodzaju pojmanie obowiązków powinno wreszcie ustać w czasach dzisiejszych, kiedy inspekcja odebrana dawniejszym inspektorom, i nie godzi się zostawiać losowi nieobebranego z manipulacją szkolną dozoru szkoły złożonego przeważnie z włóścian nie znających praw i obowiązków swoich względem narodu i wychowania.

Paragraf 26 Instrukcyi nakazuje, aby dozór szkolny z patronem na czele wybierali nauczyciela, a końcowy ustęp tego § dozwala, aby dozór szkoły poprosił rejencyą o przysłanie nauczyciela. Z tego końcowego ustępu zbyt często korzystać lubimy, bo on nas zwalnia do pracy. Jak na tem wychodziła gmina toć wiemy; — niemił i nieufność gminy ku tym, którzy tę myśl podali, oto rezultat tej procedury — wygodnej. Niepotrzebnie zlewaliśmy prawa nasze na rejencyą, której służy prawo nadesłania gminie nauczyciela dopiero wtenczas, gdy posada dwa miesiące nieobsadzona, ale i wtedy wolno i trzeba zażądać od rejencyi przedłużenia terminu do wybrania nauczyciela, bo przy dzisiejszym braku nauczycieli nie tak łatwo zgłaszają się kandydaci.

Po odebraniu kilku zgłoszeń obowiązkiem jest patrona porozumieć się w pierw z członkami dozoru szkolnego co do wyboru. Tutaj ma dziedzie

obszerne pole do działania dla dobra sprawy, tutaj pora do zbliżenia się do ludu i okazania mu swej życzliwości, tutaj najlepsza sposobność do wskazania na niebezpieczeństwa grożące nam z strony wychowania usuwanego z pod naszego wpływu. Lud nasz pozostawiony przez kilkadziesiąt lat ostatnich opiece władz administracyjnych, gorliwie się nim zajmujących, dziś jeszcze bałamucony na każdym kroku, straszony paragrafami, nie ma, śmiało to powiedzieć można, samowiedzy i poczucia godności osobistej. To skutki opieki obcych z jednej, a naszej obojętności z drugiej strony.

Zdarzają się tu i owdzie gorączkowe porwy, dowodzące, że lud nasz czuje, że tak jak on chce, być powinno, ale żądania te nie uzasadnione prawem, nie doznają uwzględnienia, chociażby były oparte na prawie, na które się lud nasz odwołać nie umie, a którego strona przeciwna nauczyć go nie chce i nie potrzebuje. Ostatecznym rezultatem tych opozycyjnych żądań naszego ludu jest to, że w protokóle ani wzmianki nie ma o jego życzeniu.

Tego rodzaju wypadki zbyt często się zdarzają, a najczęściej w szkole. Nieobeznany z paragrafami dozór wiejski, pozostawiony sam sobie, czuje, że ma prawo za sobą, ale nie umie się na nie odwołać, a opuszczony od nas, kiwa głową, wzdyga ramionami i dopiero po terminie u jakiegoś doradcy dowiaduje się, że podpisał protokół przeciw sobie samemu. Rozpoczynają się protestacje z strony gminy; idzie pismo do rejencyi, po ministerstwa i do sejmu nawet, a tymczasem szkoła bez nauczyciela, gmina płaci na szkołę, pieniądze gdzieś nikną, a dzieci dziczeją.

Tego rodzaju wypadków znamy wiele z historii szkoły wielkopolskiej, zdarzają się one i dziś dość często, a czy tak być powinno, czy nie potrzeba koniecznie zbliżyć się do tego ludu, walczącego w szkole o prawa swoje, aby go nauczyć co mu się należy i gdzie granica jego wymagań prawnych! Wielebysmy w szkole naprawić mogli, gdybyśmy tylko chcieli, ale przedewszystkiem potrzeba zrozumienia swego obowiązku, potrzeba zbliżyć się do ludu naszego, trzeba obudzić w nim zaufanie do siebie i zagrać go do wytrwania w walce o prawa swoje, a do tego nastęrcza się między innymi wdzięczna sposobność przy wybieraniu nauczycieli i w ogóle przy regulowaniu stosunków szkolnych, a tego rodzaju terminu odbywają się właśnie w tym czasie, bo nauczycieli wybierać zaczniemy na dobre w czerwcu i lipcu, etaty układać będziemy w lipcu i w sierpniu, a o reparacyi szkoły teraz właśnie radzić każą władze.

Ma więc patron szkoły, byleby chciał, wiele sposobności do okazania ludowi swej życzliwości do pouczenia go o prawach jego w szkole, słowem do otoczenia go ojcowską swoją opieką; a że na tem zyskałby sam i zyskałaby sprawa, to pewna!

Następnie pomówimy o obowiązkach patrona poza szkołą wobec nauczyciela.

\* **Stowarzyszenie ogrodników.** Zeszłej niedzieli zeszło się kilku ogrodników z powołania i amatorów ogrodnictwa, aby się naradzić, czy i o ile możnaby u nas urządzić Towarzystwo ogrodników. Jednogodnie uznano takie towarzystwo za nader pożyteczne, jako mogące wpłynąć na podniesienie dochodu nie tylko z ogrodów i z sadów, ale i w ogóle z roli. Przedłożone listy z prowincyi dowodziły również potrzeby takiego stowarzyszenia się na tem polu. Myśl wyrażona w kilku listach, aby z Towarzystwem ogrodników połączyć także pszczelnictwo, znalazła ogólne uznanie.

Na propozycyą jednego z członków, aby ode-

zwać się do publiczności z prośbą nadesłania płodów ogrodniczych i sadowniczych zgodzono się, uznając za stosowne, aby, zaczem się przystąpi do organizacyi Towarzystwa, można się dowiedzieć, o ile rozwinięte nasze ogrodnictwo i sadownictwo. Promotor tego projektu dowodził faktami stwierdzonemi kilkudziesięcioletnią praktyką, że w skutek braku Towarzystwa ogrodników niepotrzebnie tysiące talarów rokrocznie wysyłamy za granicę, sprowadzając drzewka, krzewy lub nasiona, które przechrzczone za granicą wabiącem nas mianem, a sprowadzone do nas, wykazują się z czasem jako roślina lub owoc znany u nas powszechnie. Nadto promotor tego projektu dowodził, że wiele zwłaszcza drzew owocowych, roślin u nas w różnych okolicach nie zwracając na siebie uwagi naszej, a za granicą te same rośliny jako rzadkość chodowane, a nawet do nas sprowadzane bywają. Gdybyśmy więc byli zawiązani w Towarzystwo, to byśmy obok innych tysiącznych korzyści odnieśli i tę, żebyśmy nietylko nie pozwolili wyzyskiwać się zagranicy i nie wysyłałibyśmy pieniędzy na sprowadzenie roślin znanych u nas powszechnie, ale przeciwnie mogliśmy nasze płody zbyć za pieniądze w inne kraje.

Jeden z członków przedłożył zebrany projekt do statutów; oprócz tego przeczytano kilka statutów niemieckich i statuta nadesłane przez członka stowarzyszenia w Epernay (w Francyi). Ziomek nasz, jako ogrodnik, zostający obecnie w Francyi i członek Towarzystwa w Epernay, nadesłał do Poznania te statuta wraz z innymi pismami francuskimi, objaśniającemi zadanie, ale i zbawienne owoce wynikające z tego rodzaju towarzystwa.

W końcu narad przedwstępnych uchwalono, aby mające się zawiązać Towarzystwo ogrodników istniało jako Spółka zapisana, i wyznaczono komisyą do spisania statutów.

**Ziemiannowi**, omawiającemu w nrze 21 projekt nasz założenia Towarzystwa ogrodników oraz projekt Dziennika Pozn. połączenia takiego Towarzystwa z Centr. Tow. rolniczym przez osobny Wydział ogrodniczy — dziękujemy za życzliwe poparcie i skreślenie zapatrywania się na tę sprawę Centr. Towarzystwa gosp. z kompetentnym wyjaśnieniem znaczenia i celu projektowanego połączenia. Wobec powyżej podanej wiadomości o przedwstępnych naradach w tej sprawie uważamy z naszej strony chwilowo za zbyt dalszy rozbiór kwestyi połączenia Tow. ogrodników z Centr. Tow. roln. Zanimby można ściśle mówić o połączeniu, musi wprzód Tow. ogrodników istnieć: nie chrzcijmy przeto dziecka przed urodzeniem, ale starajmy się dopomóc mu do poczęcia i bytu, — jak tego dobro ogółu wymaga; dla tego też upraszamy pisma o powtórzenie wiadomości o przedwstępnem działaniu inicjatorów — a czynimy to imieniem tychże — aby rozbudzić szersze zajęcie się tą sprawą i przyspieszyć oraz umożliwić jej odpowiednie urzeczywistnienie.

\* **Gazeta Toruńska** radzi, aby osoby chcące zwiedzić wystawę toruńską przybywały do Torunia już w poniedziałek, 1 czerwca, aby mogły zawczasu wygodnie się pomieścić. Otwarcie wystawy nastąpi nazajutrz o godz. 10 P. Rogaliński ogłasza, że w biurze jego, przy ulicy Chełmińskiej 319, wyłożony będzie w dniu 1 czerwca i w dniach następnych spis mieszkań, „które interesowani sami będą sobie wynajmowali.“ — Z Gazety Tor. widzimy, że okazy wystawy toruńskiej będą bardzo liczne, tak, że ich katalog stanowić będzie sporą broszurę. Machin nadesłały fabryki obce bardzo



wiele. Spodziewać się też należy, iż publiczność nasza licznie podąży w poniedziałek do Torunia.

\* **Prawo.** Rzeźnik pewien, nie kazał zrewidować mięsa wieprzowego i sprzedawał je. Gdy się wykazało, że mięso to jest z trychinami, wytoczono rzeźnikowi proces na mocy § 367 Kodeksu karnego (§ ten grozi karą do 50 tal. lub odpowiedzialnym więzieniem). Najwyższy trybunał tak zawyrokował: „Sprzedający mięso trychinami dotknięte, jeśli nie wiedział o tem, że trychiny są w tem mięsie, nie podpada karze zagrożonej § 367 Kodeksu karnego“.

## KORESPONDENCYE OGNISKA.

Z pod Nakła 26 maja.

(Kwesta dla Don Karlosa. — Szulerka).

Uszom moim nie wierzyłem, gdy pobożny mój sąsiad z okolicy, zaproponował mi, abym też ofiarował wsparcie na „hiszpańskiego króla“ Don Karlosa, a jednak z rozmowy dowiedziałem się, że pewna partya, nie pomnąc na naszą biedę, agituje rzeczywiście na rzecz Don Karlosa, niszczącego przeszło od półtora roku kraj rodzinny, aby osiągnąć cel osobisty dynastyczny.

Nie wiem, kto tych panów zapalił do tej niefortunnej agitacji; czyby popadli w błąd porwani artykułami Przyjaciela Ludu ehelminskiego, który, zaniedbując sprawę domową, poświęca całe łamy, roznosząc po chatach wieśniaczych chwale Don Karlosa! Tyle mamy biedy między sobą, tak ubożjemy z dnia na dzień, że, doprawdy, czas radzić o sobie, zostawiając obcych awanturników na boku.

Powiadają tu sobie, że Przyjaciel Ludu odebrał od Towarzystwa Oświaty Ludowej 1500 tal. subwencji. Czyby Przyjaciel przyjmując tę subwencję, był przyjął na siebie zarazem obowiązek, aby, chwalać zabiegi i charakter Don Karlosa, torował drogę do zbierania składek między ludem na poparcie tego „prawowitego króla!“? Jeśli tak, to on tylko spłaca dług wdzięczności i wywiązuje się z obowiązku, fanatyzując jednak lud dla sprawy, która nas wcale nie obchodzi, bo co nam do Don Karlosa! Poco się zapalać dla narodu, który dla nas i dla ludzkości nie a nie nie zrobił!

Agitujecie sobie dla karlistów, zbierajcie dla nich składki, ale wpieryw zastanówcie się, czy tu grosza nie potrzebujemy stokroć więcej dla nas, aniżeli dla hiszpańskich karlistów.

Zyjemy iście w czasach obłądów. Jedni grosz wywożą za granicę, drudzy go wysyłają do obozu awanturników, inni znowu zaniedbując własne ogniska, upadają moralnie tak nisko, że zgrywają braci w karciańskiej szulerce. Ieżto bieda u nas, zgłodniały proletaryat wyciąga rękę po jałmużnę, a nikt mu jej nie daje, kupcy nas narzekają, że im rachunków nie splacamy, przemysł upada dla braku funduszy, najlepsze siły nasze naukowe pracują dla cudzoziemców, najzabawniejsze instytucje upadają nie znajdując nie oprócz czczych słówek uznania i współczucia, jeden majątek po drugim usuwa się z pod nóg naszych, lud zaniedbany wyprzedaje chudobę, aby ustąpić miejsca zabiegliwsiemu, gospodarstwu zadłużonemu, nauczyciele wołają o lepsze utrzymanie, tysiące dzieci nie może chodzić do szkoły, bo im brak odzieży, a wy śmiecie trwonić grosz na popieranie zagranicznych intryg i na marnowanie pieniędzy, zapracowanych zresztą nie przez was, na gry szulerskie! Bawcie się, wysyłajcie pieniądze za granicę, póki jeszcze macie resztki, nie długo a i te roztrwonicie, a wtenczas Don Karlos wam ręki nie poda, i staniecie się ciężarem kraju. Jedni pracy i nauki się lekacie, drudzy liczyacie może na wygodny przytułek przy tronie hiszpańskim. Bez szczerzej nauki i uczciwej pracy nie dorobicie się mienia, nie zapewnicie sobie przyszłości. Jak fałszywą a brudną spekulacyą wyciągająca grosz szulerką z kieszeni brata, tak zwodniczą nadzieją uskarbienia sobie względów „króla hiszpańskiego“ jałmużną wyłudzoną zubożonemu krajowi!

Wrocław, 27 marca.

(Walne zebranie nauczycieli.)

Wywięzuję się z przyrzeczenia; przysłałem sprawozdanie z 21 walnego zebrania nauczycieli. Piszę pod wrażeniem, którego określić nie zdołem — naród, który tak jak Niemcy, zrozumiał powołanie szkoły, na najzabawniejszej jest drodze. Wszystko się u nich łączy około pracy w szkole; jest tutaj dziś już przeszło 3000 nauczycieli z całych Niemiec, z Alzacji, z Austrii i Rosyi, a wszyscy kolegiennie się witają, jako pracujący w jednej winnicy, nad podniesieniem rodu ludzkiego. Oprócz nauczycieli, spotykasz wielu dziedziców, fabrykantów, dzierżawców i — kobiety; przyszli święcić uroczystość idei narodowej — nauki i pracy.

Kolejowa podróż była gratis, a zarządy kolei tak uprzedzająco przyjmowały nauczycieli, jadących do Wrocławia, że wielu z nich bez karty legitymacyjnej gratis jechało. Wszystkich przybyłych pomieszczano wygodnie, bezpłatnie, a nie

którzy tylko pošli do hotelów, gdzie znacznie niżono ceny dla gości. Władze wojskowe starały się także o umieszczenie gości, a nadto muzyki wojskowe dają bezpłatne koncerty. Wogóle, magistrat, wojsko, obywatele uprzedzają się w przyjmowaniu nauczycieli. Ogrody botaniczne lub zoologiczne można gratis lub za kilka groszy odwiedzić, wycieczki do miejsc znaczniejszych n. p. do Altwasser i Fürstenstein gratis.

Zjazd rozpoczęto dziś koncertem w ogrodzie strzeleckim. Potem odbyły się ćwiczenia gimnastyczne dziewcząt. Zrobiły one nadzwyczaj dobre wrażenie na widzów.

Na sali w strzelnicy (Schiesswerder) zebrało się dziś kilka tysięcy gości na zebranie przedwstępne i ustanowiono porządek dzienny. Gości powitał nauczyciel Sturm z Wrocławia. Z jego mowy pełnej gorąca dla sprawy niemieckiej przytoczę chyba to, że dowodził cyframi, jako reakcja od r. 1850 przez rzetelne wychowanie narodu, przez szkołę traciła wpływ na losy narodu. Z radością zadokumentował, że minął czas reakcji, cisnącej szkołę, i że dziś rząd nie patrzy na zebrania nauczycieli z tępym niedowierzaniem, z jakim patrzył system Mühlera, lekającego się, aby szkoła nie obaliła jego strupieszatego gmachu ciemnoty. „Minął ten czas niepowrotnie — mówił p. Sturm — cofnąć się świat nie pozwoli, a kto nie chce postępować drogą nauki i pracy, tego zagniotą koła postępu.“ W końcu jako pocieszający fakt wymienił mówca, że rząd pierwszy raz na to zebranie nauczycieli przysłał deputowanego w osobie radcy szkół go p. Kauke, i że nadburmistrz miasta p. Forkenbeck jutro w imieniu obywateli powita zebranych.

Na prezydującego zebrania wybrano Hoffmanna, radcę szkolnego z Hamburga, na pierwszego wiceprezesa dra Berthelta z Drezna, a na drugiego Sturma. Między kilku innymi rezolucjami wspomnę najważniejszą przez Heinricha z Pragi, aby dla całych Niemiec ogłosić równe prawo szkolne.

Czwartek, 28 maja.

Rozpoczynają się obrady, radca Hoffmann przewodniczy, w imieniu rejencji powitał nauczycieli radca rejencyjny Kauke. Z mowy jego podnoszę kilka ważnych myśli. Wzywa p. Kauke nauczycieli, aby podali rządowi rękę w przeprowadzeniu walki z głupotą, aby śmiało walczyli, a zyskają poparcie rządu, bo tu chodzi o zasadę, o złamanie odwiecznej ciemnoty. — Słyszając to, pomyśleliśmy sobie, coby Mühlere na to powiedział, gdyby to słyszał, co Stiehl sobie po-

## Jeszcze słówko o odczycie Dr. Rakowskiego:

„Morze, woda i skarby, które z niego wydobywamy“, wydrukowanym w „Wiarusie.“

Dając w Nr. 21 „Ogniska“ krótki rozbiór pierwszych dwóch ustępów odczytu pana Dr. Rakowskiego i wykazując naukowe błędy i fałsze w nim ogłoszone, sądziłem, że Redakcyja „Wiarusa“ się spostrzeże i niepoprawionego rękopismu do końca nie ogłosi, boć to, — mojem zdaniem, — jest zadaniem publicystyki uczyć prawdy, a nie szerzyć fałsze. Tymczasem redakcyja, którą jak wiadomo kieruje pan Dr. Łebiniński, drukowała dalej dla swego „średniego stanu“ to, co chyba w błąd wprowadzić może czytelników „Wiarusa“, lecz im nie może dać choć iskierki światła. Nie mówimy już o tem, że p. Dr. Rakowski, zamiast mówić o morzu, wodzie i skarbach, jakie z niego wydobywamy (pozostawiamy zupełnie na stronie nie polską konstrukcyą samego tytułu), puszcza wodze swej fantazyi i buja po powietrzu, nie mając najmniejszego związku ze skarbami w morzu ukrytymi; w tem to p. Dr. Rakowski naśladował tylko innego prelegenta, który, chcąc kiedyś w naszym gródzie przed nienaukową publicznością mieć odczyt „o księżycu“, o wszystkim mówił, bardzo wiele, bawił bardzo długo w podróży na księżyc, i nie znajdując tam wiele, — bo nie zabrawszy z sobą zapasu wiedzy, widzieć tam nic nie mógł, — czem prędzej wrócił na ziemię, zamieniając poważną naukę, w żarcik, choć nader poziomy.

Pominąć atoli nie mogę fałszu ogłoszonego, a to z tej prostej przyczyny, że ogłoszenie takowego mieć może doniosłość praktyczną. Przyśluszę bowiem, że nauczyciel dzieciom opowie w obecności inspektora szkoły następujący frazes:

„Któżby z nas nieznał gąbki używanej do mycia i ścierania z tablic. Stara ta nasza znajoma jest także mieszkanką oceanu. Przyrodnicy nie wyjaśnili jeszcze do końca, do którego królestwa ma się gąbkę zaliczyć, jest ona na pół zwierzęto, na pół roślina.“

nauczyciela niechybnie czeka powtórny egzamin, boby pokazał zasadniczą nieznajomość nauk przyrodniczych.

Pan dr. Rakowski byłby znalazł szeroko i gruntownie udowodnionem to, że gąbka jest zwierzęciem w następujących dziełach: „Naturliche Schöpfungsgeschichte von dr. Ernst Haeckel“ (czwarte wydanie str. 454—460); „Das Leben im Wasser und das Aquarium von dr. G. Jaeger“ (str. 229); „Descendenzlehre von Oscar Schmidt“ (str. 85), a w gimnazyalnych i realnych dr. A. Pokornego“ (str. 127), a nadto w poje-

nych w czasopiśmie niemieckich, jak np. w Nr. 1612 „Illustrirte Zeitung“ w artykule dr. Ottona Zaehariasa może znaleźć wzór do pisania artykułów przyrodniczych dla klas naukowo nie wykształconych, choć nie koniecznie „do średnich stanów“ należących.

Ze p. dr. Rakowski i wydawca jego odczytu razem nie mają wyobrażenia o znaczeniu wyrazu „wysokopienny“, o tem świadczy bezmyślne zastosowanie go do wodorostów, o których prelegent niebacznie tak się wyraża:

„Na gruncie morza rosną wysokopiennie rośliny Daleko wyższe od naszych drzew, należą one do rodziny mchów i porostów, z których przez odpowiednie manipulacje wydobywa się sodę, potaż i jed.“

Nasamprzód radzę się przekonać z Botaniki Dr. Fryderyka Schoedlera, „przełożonej przez Dr. Feliksa Berdau (str. 135), w najgorszym zaś razie z „Botaniki dla niższych i średnich klas gimnazjalnych i realnych Bolesława Jerzykiewicza“ (str. 216), że wodorosty nie należą do mchów i porostów, lecz do — wodorostów (algae), i że one tak mało są wysokopiennymi, jak niemi są góry, zwane także w odczycie Dr. Rakowskiego „wysokopiennymi.“ Pan Dr. Rakowski widać nie rozróżnił „pień“ od „piąc się.“ Las jest wysokopienny dla tego, że pień drzew wysoko się puszcza, t. j., że mu się pozwala rozwijać przez długi okres. I tak n. p. mówimy nawet o wysokopiennym lub niskopiennym dębnie, stósownie do tego czy dajemy się dębom w niej rozwinąć przez 180—200 lat, lub, czy je już ścinamy w 40—50 roku; ale żeby biedny morzoroszt, pływający w wodzie miał być wysokopiennym t. j. mieć pień wysoki; żeby roślina, której lodygę zgnieść można, miała mieć „pień“, w to zapewne nikt nie uwierzy. Ze się morzoroszt, nie należący do powojów, nie pnie do góry, że zatem nie należy do wysokopiennych się roślin, jest rzeczą jasną.

Jakkolwiek szczerze życzyć należy, aby się nasze pisma, więcej niż dotąd zajmowały pożyteczną, pozytywną nauką, bo potrzeba, aby niejako zastąpiły szkołę, to jednak oświadczyć się musimy przeciwko ogłoszeniu artykułów w rodzaju przezemnie rozebranego artykułu Dr. Rakowskiego, ogłoszonego z pewnego rodzaju lekkomyślnością i zupełną rzeczy nieznajomością przez redakcyą Wiarusa.

Lepiej nie uczyć wcale, niżeli uczyć fałszu! otóż moja zasada. Wiem, że łatwiej bawić czytelników fajerwerkami „gorących słów“, trąbić na alarm w czasie pokoju, pisać i drukować przedawnione rzeczy, dawno za fałsz uznane, zapisać pisemko skrawkami rozmaitych pism polskich i odzwać to, co inni już przeżuli, niż przygotowywać naród ścisłą nauką dla przyszłości, aby coś zaważył na szali ludów, gdy przyjdzie czas, w którym ważyć się będą ich losy, a w którym najwięcej zaważy naród bogaty umysłowo i finansowo! Nie umiejący uczyć, niechaj się nie porywa do pióra, bo popelnia ciężki grzech przeciwko narodowi.



myśli, słysząc tak śmiało, a sprzeczne z jego zapatrywaniem zdania!

Pierwszy odczyt miał Hoffmann z Hamburga. Nic osobliwszego nie powiedział. Tezy przez niego postawione są ważne dla szkoły. Nadeszła je.

Zgromadzenie postawiło sobie także zadanie zreformowania ogródków freblowskich, żądając zmian podług załączonego programu, t. j. aby już w seminariach przysposabiano młodzież do kierowania ogródkami freblowskimi.

Nauka pisać czytania przyjdzie dziś pod szczegółowe debaty. Maudyciel Wagner z Drezna będzie miał o niej odczyt. Potem będzie wykład o muzyce p. Völkla.

Po posiedzeniu wycieczki. Tak się bawią i uczą Niemcy i to bez różnicy stanu. Zazdroszczymy im!

## WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

**Berlin.** Ks. Bismarck opuści Berlin skoro nastanie trwałe ciepło, i uda się do Warszawy.

— Donosiły czasu swego gazety niemieckie, że katolicy nosili się z myślą założenia przytułku dla księży wydalonych z kraju. Na miejsce takiego przytułku obrano sobie Echternach w W. Ks. Luksemburskiem. Dziś nadchodzi wiadomość, że belgijski minister sprawiedliwości, do którego zarządu należy Echternach, zapobiegnie temu, aby w miejscu tem urządzili katolicy przytułek dla księży.

— Przeciwno podwyższeniu taryfy na kolejach odzywają się z wszystkich stron głosy protestacyi, upraszające urząd kanclerski, aby nie zezwolił na to podwyższenie.

— Ordynacya powiatowa dla W. Ks. Poznańskiego została w formie projektu rozdzieloną komisji krótko przed zamknięciem sejmiku. Znaczne zmiany poczyniono w pierwotnym projekcie dla sześciu wschodnich prowincyi pruskich z dnia 13 grudnia 1872, i zażądano, 1) aby krajowa administracya policyjna w okręgach powiatu powierzana była urzędnikom rządowym; 2) przy wyborze deputowanych z wielkiej posiadłości gruntowej do sejmiku powiatowego tworzyć można w ten sposób oddziały wyborcze, ażeby i narodowe mniejszości zostały uwzględnione; 3) nie wszyscy członkowie komitetów powiatowych byli wybieranymi, lecz część z nich mianowała korona lub jej organa. Przeciwno takim modyfikacyom oświadczyło się w komisji tylko dwóch obecnych na posiedzeniu członków Polaków.

**Koblencya.** Książd katolicki Wehu z Niederberga został dnia 26 bm. wypuszczony z więzienia, ale równocześnie zakazała mu rejencya, aby opuścił obwód rejencyjny koblenski, w którym podobnie jak i w obwodzie wiesbadenckim mieszkać mu nie wolno. Jest to pierwszy przypadek, w którym zastosowano prawo o wydaleniu księży.

**Minden.** Kr. rejencya wydała rozporządzenie do władz szkolnych żądając od inspektorów powiatowych, aby w sprawozdaniu swem o rewizyi szkół donosili także o pozasłużbowem życiu nauczycieli. — Pisma niemieckie bardzo oburzone na to rozporządzenie, wcielające się do prywatnego życia nauczycieli.

**Osnabrück.** Sąd kryminalny porozwiewał w Osnabrück i w okolicy wszystkie stowarzyszenia katolików, a na członków należących do katolickiego stowarzyszenia w Moguncyi nałożył karę po 5 tal. za pominięcie prawa o zwoływaniu zebrań.

**Warszawa.** Czytamy w Gazecie Warszawskiej: „Jan Tadeusz książę Lubomirski nieustaje w zacnem współdziałaniu rzemieślnikom warszawskim do zawiązania się w stowarzyszenia mające na widoku niżenie w miarę możliwości cen materiałów surowych, udzielanie zaliczek na wyroby i ułatwienia ich rozprzedaży. Zawiązane w tym celu spółki zjednoczonych stolarzy i szewców już dowiodły swojego pożytecznego wpływu; niedawno donosiliśmy o powstaniu podobnej spółki ślusarzy, a teraz mamy znowu do doniesienia o zawiązaniu się spółki zjednoczonych krawców. Ta ostatnia, równie jak poprzedzające powstała za natchnieniem i pomocą księcia Lubomirskiego, w dniu 20. z. m. spisała akt rejentalny swojego zawiązania się, a z dniem 1. przyszłego miesiąca rozpocznie działania otwarciem sklepu przy ulicy Długiej w domu Naimskich. Stowarzyszonych, wnoszących na kapitał zakładowy po rs. 50 i na fundusz rezerwowi po rs. 4, jest już obecnie około 300.“

**Lwów.** Pan Teofil Merunowicz w rozprawie o „więzieniach i kryminalistach“, zamieszczonej w Gazecie Narodowej, wykazuje, że między ogólną cyfrą więźni w Galicyi, sądzonych za zbrodnie, jest w przecięciu około 60 pct. recydywistów tj. niepoprawnych zbrodniarzy, którzy wracają do więzień po odsiedzeniu pierwszej kary. Przyczyną tego jest obok niskiego stopnia oświaty i nędzy, ta okoliczność, że starzy zbrodniarze robią z nieokrzesanych nowicyuszów więziennych „fachowych“ zbrodniarzy, tudzież wygodniejsze częstokroć życie w więzieniu niż pobyt na wolności w ostatecznej nędzy. Zważając, że poprawne kolonie rolnicze w Irlandyi wykazują

tylko 7 pct. recydywistów, a w karnej kolonii rolniczej dla młodocianych przestępców w Metray we Francyi wynosi stosunek recydywistów do rzeczywiście poprawionych moralnie więźniów tylko 6 pct., przychodzi p. Merunowicz do wniosku, że „kolonia karna dla wiejskich zbrodniarzy, pierwszy raz sądzonych, w której uczoneby przedmiotów, przepisanych dla szkół ludowych, a nadto zatrudnianoby więźniów przy racjonalnie urządzonem gospodarstwie, byłaby z pewnością użyteczniejszą dla moralności publicznej i mniejby kosztowała, niż jakiegokolwiek więzienie innego systemu.“ — Dodajemy, że w Królestwie Polskiem urządzają już osady rolne dla małoletnich przestępców — i że sprawa ta powinna i w Galicyi obudzić zajęcie i znaleźć zastósowanie.

**Paryż.** Journal des Débats donosi, iż nowy ambasador niemiecki w Paryżu ks. Hohlenlohe składając marszałkowi Mac-Mahonowi swoje listy uwierzytelniające, podniósł, „że uwierzytelnionym jest przy prezydencie rzeczypospolitej francuzkiej.“ W oświadczeniu tem upatruje ten dziennik stanowcze uznanie rzeczypospolitej francuzkiej przez wszystkie mocarstwa europejskie. — Nowy gabinet francuzki ma wybitny charakter klerykalny i przyszedł do skutku raczej pod naciskiem woli Mac-Mahona, który chciał bądź co bądź położyć koniec przesileniu, aniżeli z przygotowanym już poprzednio i przyjętym politycznym programem.

**Hiszpania.** Wiadomości z pola walki są nader szczupłe i zdaje się, że karliści, porażeni w kilku bitwach, myślą o prowadzeniu wojny podjazdowej. Tymczasem generał Concha (Konceza) zbiera wojsko i w Wittoryi skoncentrował 26,000 z 64 działami.

— Z Madrytu donoszą, że Topete nie przyjął ofiarowanego mu poselstwa w Paryżu. Minister skarbu zamierza przedłożyć radzie ministrów nowy projekt finansowy.

— Lorenzano mianowanym został posłem przy Stolicy Apostolskiej. Według nadeszłych do Madrytu wiadomości opuścił Don Carlos Durango i udał się do Azpeytia.

**Australia.** Jak donoszą dzienniki angielskie z Melbourne, w Australii, król wysp Fidzi (Przyjacielskich) odstępuje Anglii swój kraj pod następującymi warunkami: król zatrzymuje tytuł królewski i pobierać będzie 3000 funtów szterlingów (około 22,000 talarów) rocznie, która to suma przejdzie na jego potomstwo. Inni naczelnicy w wysepkach otrzymają 20 do 500 fat. szterlingów

## Kobiety klas średnich.

Bardzo jasne i zdrowe uwagi podaje p. T. Merunowicz w sprawie pracy i emancypacyi kobiet w artykule zamieszczonym pod wyższym tytułem w Gazecie Narodowej, dla tego powtarzamy ten artykuł skwapliwie:

„Każda rozprawa o zarobkowaniu kobiet, chociażby najpiękniej napisana, i choćby w niej ten przedmiot traktowany był z najwznościelszego stanowiska, musi wywierać mimowoli na ludziach o delikatniejszym uczuciu, pewnego rodzaju wrażenie niemiłe — podobnie, jak gdyby ktoś rezonował o używaniu kwiatów na paszę. Rozum przynajmniej, że z kwieciami może być siano — ale na cóż o tem mówić, kiedy kwiaty naprowadzają nam na myśl woń miłą i piękne barwy, a następnie owoc, podczas gdy na siano nie potrzeba dobierać właśnie kwiatów!...

Po prostu mówiąc, nie powinno się rachować na zarobek kobiet! Ich ustrój fizyczny i właściwości psychicznego usposobienia nie czynią ich przydatnymi do tego, i jeżeli kobieta spełnia należycie swoje obowiązki w domu jako gospodyni, jako żona, a przedewszystkiem jako matka, to z pewnością nie mniej to warto, jak nasza praca za domem. Matki zasłużonych ludzkości mężów nie mniejszą mają zasługę, jak ich sławni synowie, bo one — jak uczy historia — usposobiły ich do spełniania wielkich czynów: co w ich sercach było marzeniem, ideałem, to wszczepiły w duszę synów, a ci — mając siły i materyalne środki po temu, przeprowadzili te ideały w rzeczywistość. W zwyczajnych stosunkach życia człowiek pracuje na zarobek, aby mógł żyć wygodnie, spokojnie i miło, a gospodarność, troskliwość i miłość żony czyż mniej warte w tym względzie, niż grosz, zapracowany przez męża?

Więc w zasadzie nie można zgodzić się na to, aby kobieta miała być wyrwaną z zakresu właściwego jej płci — ale coraz częściej zdarza się, że staje się to koniecznością, mianowicie w klasach średnich, żyjących z dochodów bieżących. Mąż powinien żywić żonę — ale cóż robić, gdy która z panien nieposażnych męża nie dostanie? Co robić, jeżeli mąż, pomimo że powinien pracować na utrzymanie żony i dzieci nie pracuje, bo nie chce albo nie może — a co robić, jeśli on umrze, pozostawiając wdowę bez środków do życia? W tych wypadkach ideały nie wystarczają, bo potrzeba chleba, potrzeba pieniędzy. Jaką radę dadzą tym nieszczęśliwym kobietom ci moralisci, którzy potępiają cały nowszy system szkół żeńskich, usposabiający wychowankę do samodzielnego życia praktycznego? Co na to poradzą ci mędrcy, którzy drwią z każdego usiłowania kobiet zapewnienia dla płci swojej możliwości zarobku bez ubliżenia swojej godności? Czy może lepiej osieroconym dziewczętom iść do kla-

sztoru, do rodziny na łaskę albo tułać się Bóg wie gdzie i u kogo, niż zarabiać? A kto przyjmie na respekt wdowę z dziećmi? Kto wesprze stokrój nieszczęśliwszą żonę męża niedbającego o dom?...

Winszować sobie możemy, że społeczność nasza nie doszła jeszcze do takiej cywilizacyi, żeby małżeństwa potrzebowały być po prostu tylko spółką spekulacyjną dla zaspakajania potrzeb codziennego życia na wspólny rachunek. Lecz jak we wszystkich oświecenijszych społeczeństwach tak i u nas, mianowicie w klasach średnich, przodujących innym w wykształceniu, zaczyna objawiać się dążenie do zmiany dotychczasowego stanowiska społecznego kobiety. Żeńskie seminaria nauczycielskie są przepiękne, rodzice każą uczyć córki krawieczyzny nawet w bogatych domach, panny garną się do nauki rachunkowości kupieckiej, manipulacyi pocztowej, służby telegraficznej; światłe kobiety zawierują stowarzyszenie, mające na celu udzielanie sobie wzajemnej pomocy w nauce i w wyszukiwaniu pracy. (Mowa tutaj o Galicyi. Przyp. R. O.)

Cóż mówią te wszystkie objawy?

Oto świadczą one, że kobietom nie chce się już być „dziećmi do śmierci“ — jak je raz nazwał jakiś stary kawaler, bawiący się z nudów w filozofa. Wątpić można, czy dla której z naszych młodych emancypantek milsza może być tytuł np. c. k. ekspedytorki pocztowej, niż rola szczęśliwej żony, czy której więcej podoba się swoboda c. k. praktykantki telegraficznej, niż „niewola“ w domu, na własnym gospodarstwie. Ale uczyć się i tego i owego — czego dawniej nawet mężczyźni nie uczone — gdyż chcą tyle umieć, aby w każdym wypadku, jakkolwiek los nimi zarządzi, potrafiły dać sobie radę.

To nowoczesne dążenie kobiet do głębszego wykształcenia ogólnego i ich ochota do nauk praktycznych mają jednak jeszcze inne znaczenie — bez porównania wyższe, niż to, aby mogły samodzielnie żyć w przyzwoity sposób, gdy przypadkiem która owdowieje lub za mąż nie pójdzie. Na moralny stan narodu w najogólniejszym znaczeniu tego wyrazu musi wywrzeć ten objaw wpływ silny, głęboki. Dowiedzioną jest bowiem rzeczą, że żadna idea nie wnika w społeczność narodową, dokąd nie przejmą się nią kobiety. „Co myśl wieku w głębi dźwiga, kochanka sercem przeczuje“ — a co kobieta odczuje, tego już żadna moc ludzka zniweczyć nie potrafi. Co matka naucza, czego żąda kochanka, ludzka zniweczyć nie potrafi. Co matka naucza, czego żąda kochanka, to musi być rzeczywistniem! Jeżeli więc u nas kobiety garną się teraz tak skwapliwie do nauki i do pracy trzeźwej, nie dla zabawki, to jest ten objaw najpewniejszą zapowiedzią jaśniejszej przyszłości — że już w najbliższej generacyi poczucie potrzeby nauki i poszanowanie pracy rozumnej wnika w najgłębsze warstwy społeczeństwa.“



Rząd angielski przyjmuje na siebie zobowiązania finansowe rządu krajowego, potwierdza wszystkie zawarte przezeń koncesje i udzielone konsensa. — Panujący król jest właścicielem uznanym wszelkiej ziemi i zawiadowcą plemion. — Na tę aneksję angielską w Australii odpowiedział rząd Zjednoczonych Stanów Północnej Ameryki podobnym krokiem, oświadczając, że przyłączy wyspy Żeglarskie (Samoa), gdyż „ludność tamtejsza pragnie z użyciem protektoratu Zjednoczonych Stanów.“

### Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań, 29 maja.**

\* **Z Miasta.** (Wędrowni ludu.) Przy ulicy Wronieckiej mieszka sobie agent werbujący lud do Ameryki i do innych krajów. Napływ ludzi jest bardzo znaczny, i widać, że od dość dawna musi ten agent zajmować się wysyłaniem ludu naszego za granicę, bo schodzi się codziennie masa ludu, a każdy człowiek bez pytania się o numer domu lub pomieszkanie agenta, pędzi wprost na trzecie piętro. Tam dostaje kartę legitymacyjną, a agent zamiast wszelkich obszernych informacji, tak powiada: „Skoro wysiadziecie w wagonu, to podniesiecie kartę do góry, a już was poznają i zabiorą z sobą.“ Lud odbiera te karty i puszcza się w świat. Agent powiada, że potrzebuje jeszcze 2000 ludzi. Dotychczas spotykałem chło-

pów zdrowych, krzepkich, a widać, że o takich agentowi najwięcej chodzi.

\* **Redaktor odpowiedzialny Dziennika Pozn. p. Bronikowski i nakładca p. dr. Lebiński** zostali wczoraj za obrazę inspektora p. Bonnstaedta pierwszy na 15 tal. odn. 5 dni więzienia, drugi na 10 tal. odn. 3 dni więzienia skazani.

\* **Uroczystość** położenia kamienia węgielnego pod nowy zakład dyakonisek odbędzie się dnia 7 czerwca w niedzielę. Skala granitowa do tego użyć się mająca waży 15 cent. i znajduje się już na placu budowy.

\* **Woda w Wiśle** w Toruniu podnosiła się ustawicznie do dnia 25 b. m. wieczora, tak że i tam osiągnęła wysokość warszawską, to jest około stóp 18, i sięgała niemal samego pokładu mostu. Droga na lewo bramy Mostowej tuż za murem fortyfikacyjnym ku żelaznemu mostowi była zalana wraz z placem, na którym się znajdują składy drzewa opałowego. Wylew ten nie zrzucił przecież żadnej szkody, oprócz że oberwał się nieco brzeg tuż przy moście drewnianym. Z Bydgoszczy wszakże, gdzie skutkiem wysokiego stanu wody w Wiśle i Brda się podniosła, donoszą już z soboty, że niezbyt wielkich jeszcze szkódach z porozrywania tratw. Czynniono tam na wielką skalę przygotowania, ku uniknięciu większych szkód. — Według najnowszych wiadomości woda w Wiśle opadła już o 4 stopy. (Gaz. Tor.)

\* **Zasiewy** według wiadomości urzędowych z Lwowa ucierpiał w wielu okolicach Galicji bardzo znacznie. Najwięcej dotknięte zostały okolice Krosna, Jasła, Mielca, Brzeska. Z wszystkich stron kraju najsmutniejsze od kilku dni nadchodzą wiadomości z powodu deszczów i powodzi, które ogromne poczyniły szkody. Kolej ucierpiała na

wszystkich liniach na drodze z Krakowa do Lwowa, mianowicie pomiędzy Jarosławem a Radymnem, na kolei arcyks. Albrechta prowadzącej do Stryja, tudzież na nowo utworzonej kolei z Przemyśla do Łupkowa, która dopiero za trzy tygodnie ma być naprawiona.

\* **Stan powietrza.** Wietrzyk lekki zachodni, z rana deszczyk majowy, ciepła 15 st. R.

### Rozmaitości.

\* **Kwiatek u kapelusza.** Londyńskie humorystyczne pismo „Punch“ podaje następującą rozmowę:  
Modniarka. Pani życzy sobie zapewne mieć kwiatek, podług mody, po lewej stronie kapelusza?

Dama (po chwili namysłu). Nie wiem doprawdy... bo widzi pani, po lewej stronie mego miejsca w kościele znajduje się filar, tak że tylko prawa strona mej głowy jest widziana przez wszystkich... No, ale mogłabym wynajmując inne miejsce w kościele.

Mąż. Tak, a zresztą, gdyby była potrzeba, moglibyśmy uczęszczać do innego kościoła.

### Od Redakcyi i Ekspedycyi.

Z pod Kościana. Będzie.

Z pod Nakła. Prosimy o obietnicę. Może będzie można użyć, chociaż w innej formie.

Skarbszewo. Opis gospodarstw w Flandryi i 1-9 nr. Ogniska wysłaliśmy.

# Lody

poleca (118)

**Cukiernia  
K. Starka.**

Powieżony mi został

**znaczny kapitał**  
do wypożyczenia **na pewną**  
**hipotekę.** (109),

**Kaź. Neuman,**

Poznań, ul. Szkólna 4.  
Centralne biuro rekomenda-  
cyjne.

Codziennie świeży

**Napój majowy**

poleca (117)

**Cukiernia  
K. Starka.**

**Termin do parcelowania**

**Edwardowa pod Poznaniem**

wyznaczony na

**piątek 5 i sobotę 6 czerwca rb.**

począwszy od godziny 10 przed południem

NB. Dla uroczystości **Bożego Ciała** zniesiono termin dnia 4 czerwca.

(124)

**M. Mendelssohn,**

Poznań, w maja 1874.

**kupiec.**

**Scharffenberga hotel, Sapieżyński plac.**

**Mieczysław Halka hr. Ledóchowski.**

Jego życie i czyny w krótkości opowiedział J. Chociszewski. Na pięknym papierze 7½ sgr. (z przesyłką franko 8 sgr.). Na zwyczajnym papierze 6 sgr. (z przesyłką 6½ sgr.). Za 1 talara 6 egz., za 4 tal. 30 egz. Zamówienia pod adresem

**J. Chociszewski, Poznań.** (112)

## Kucharz

Polak, żonaty, w dobre świadectwa oparzony, poszukuje miejsca. Poste restante Żerków P. P. (126)

### Poszukują miejsca:

Kucharz, żonaty, od św. Jana. Poste rest. Stare Bojanowo M. J. 300.

Rządca gosp. żonaty, św. Jan, Stare Bojanowo W. M. Poste rest.

S. K. Środa. Rządca gosp. żonaty od św. Jana.

P. P. Swarzędz. Rządca żonaty, 12 lat prakt. św. Jan.

N. N. N. Gniezno. Ekonom żon. ś. Jan.

M. W. Sz. Raszków. Ogrodowy, 1 lipca

S. S. Buk. Pisarz gosp. z żoną gospodynią, św. Jan.

K. N. Poznań. Guwerner, guwernantka, rządca, kasyer, gorzelany, leśnik.

A. S. poste rest. Środa, kucharz z małą rodziną.

J. N. B. Szamotuły. Rządca żonat. 301 prakt. św. Jan.

### Miejsca do zajęcia:

Urz. gosp. i kucharza potrz. Marcinkowo górne, zaraz.

Urz. gosp., od św. Jana, obeznany z gorzelnictwem Dom. Mroczeń p. Kępno.

Tamże — Panna służąca, zaraz.

Urz. gosp. kawaler 1 lipca w Kąkolewie p. Granowo

Dom. Siedlemin p. Jarocin. Gospodarz do Królestwa, kaw. w średnim wieku.

Poznań, H. Kantorowicz, uczeń do kantora.

Dom. Bąkowo p. Louisenfelde, pisarz gospod. św. Jan

Dom. Tarnówko p. Kruszwica. Gospodyni, św. Jan.

Dom. Waplewo p. Altmark w Pr. Z. rachmistrz obez. z spr. policyjn. św. Jan.

## Wiesbaden

**Hotel i Zakład kąpielny  
Roemerbad,**

obok źródła wrzącego, w bliskości zakładu wód, teatru i kursalu.

Właściciel A. Herber poleca: swój elegancko urządzony, przez przebudowanie powiększony, Hotel dla rodzin i zakład kąpielny Roemerbad z 120 pokojami, salonami, z kąpielami mineralnymi, miękkimi i tuszowymi, dobrą kuchnią, skora usługę, ceny umiarkowane. (110)

## Wapno gogolińskie

w kawałkach, (zamówienia na całe lub półwagony dostarczam jak najspieszniej),  
rozpuszczone (na kubiczne stopy), jako też

## Węgla

**górnoszląskie**, dla domowego użytku, (wagonami, na centnary i szeffe),  
**dolnoszląskie**, dla kowali, ślusarzy, nożowników,  
**drewniane twarde**, dla złotników, blacharzy, cukierników,  
**drewniane miękkie**, do samowarów, prasowania, kadzenia, poleca

**W. Chwałkowski**

(122),

w Poznaniu przy ul. Wrocławskiej 30.

## Księgarnia Żupańskiego

poleca:

**Hoene** Wroński, 20 sgr.

**Horacyusza** satyry, 15 sgr.

Listy, 15 sgr.

**Jabczyński**, Mowa przy pochowaniu zwłok arcyb. Dunina, 5 sgr.

**Jackowski**, Ułomności nasze narodowe i społeczne, 1 tal. 10 sgr.

**Jagielski**, Żywot dra Marcinkowskiego, 5 sgr.

**Jak to** in illo tempore bywało? 10 sgr.

**Jerzykowski A.**, Zadania do tłumaczenia z Polskiego na łacińskie I, 20 sgr., II, 20 sgr.

**Janiszewski**, Mowa pogrzebowa na cześć jen. Chłapowskiej, 10 sgr.

„ Mowa podczas nabożeństwa za duszę śp. dra Marcinkowskiego, 10 sgr.

| Ceny targowe<br>płodów rolniczych. | Poznań |               | Bydgoszcz |        | Wrocław                       | Berlin  |         | Gdańsk                      |
|------------------------------------|--------|---------------|-----------|--------|-------------------------------|---------|---------|-----------------------------|
|                                    | Kilo   | tal. sgr. fn. | Kilo      | tal.   | za 1000<br>kilogr.<br>talarów | Kilo    | talarów | za 1000<br>kilo.<br>talarów |
| Pszenvica.....                     | 42     | 3 27 6        | za 1000   | 84—83  | 90                            | za 1000 | 76—92   | 85—90                       |
| Zyto.....                          | 40     | 2 25 —        |           | 62—64  | 61                            |         | 56—58   | 63                          |
| Jęczmień.....                      | 37     | 2 22 6        |           | 63—66  | 71                            |         | 53—75   | 64—66                       |
| Owies.....                         | 25     | 1 25 —        |           | 51—60  | 60                            |         | 55—69   | 52                          |
| Groch wrący.....                   | 43     | — — —         |           | 60—62  | —                             |         | 62—69   | 54—58                       |
| Tatarka.....                       | 35     | — — —         |           | — — —  | —                             |         | — — —   | — — —                       |
| Kartofle.....                      | 50     | — 27 6        |           | — — —  | —                             |         | — — —   | — — —                       |
| Okowita za 100 litrów....          | —      | 22 12 6       |           | 23 2/3 | 24                            |         | 24 1/3  | — — —                       |